MISCELLANEA.

1/ Barss Franciszek, Mowy za czterema stanami, przełożone z francuskiego.-Warszawa 1775, w druk. Piotra Dufoura.-K nlb.3.Str.176+K nlb.1.-E_{XII} Str.380.-

2/ Wiadomość o miast zasadzie w Polszcze.-Warszawa 1788, w druk, P.Dufoura.-K nlb.4.Str.99+nlb.1.-

3/ Jezierski Franciszek Salezy, Ktoś piszący z Warszawy dnia 11.lutego 1790 r.-Str.24.-E_{XVIII} Str.540.-

4/ Odpowiedz wóyta na zarzuty burmistrza./B.m.dr. i r./-Str.72.-E_{XXIII} Str.259.-

5/ Do PUNKTU pierwszego rządowych zasad myśl zgubiona./B.m.dr.i r./-Str-32.-

DO

PUNKTU PIERWSZEGO

RZĄDOWYCH ZASAD

MYSL ZGUBIONA.

DZięki Bogu, a ſława w Potomności Staniſławowi Auguſtowi, że w czaſie Panowania ſprawą, przykładem, i koſztem Jego, światło po kraiu naſzym tak rozſzerzone, iż za przewodnictwem onego, ludzie ludźmi, znać ſię poczynaią; że bożyszcza wielkościow rownaią ſię

nieco; że gdy przody wzdrygano się myśleć, dziś mowić, i pisać wolno; że przesądow, zastarzałością poświęconych, nie tylko się dotykać, ale i one ruinować można.

Wiebię Kartezyusza, nie dla dowcipnych uwidzeń Jego, lecz że pierwszy smiał wyrzec, że się Arystoteles mylił. Smiałość Jego sciągnęła mu prześladowcow, Uczniowie Jego, że ta nauka nową była, cierpieli także; minęły prześladowania, nauka Jego nie ostała się, ale zrucony przesąd Perypatetyzmu, otworzył drogę światłu, które do tey doskonałości iako widziemy dzisiay Filozofią doprowadziło. Wielbię niemniey i tego, ktòry pierwszy, zdanie swoie publiczności, w rozumnych i

uczonych Pismach, niemiał wstrętu odkryć, że nie Szlachta są całym Narodem, że nie sami Rzeczpospolitą powinni składać, że pomnożenie staraiących się o Jey dobro, gdy Stan Mieyski do prerogatyw przypuszczonym będzie, pomnoży i przyspieszy Jey szczęśliwość, że lud wieyski, rownie odrobiny swoiey, iak naybogatszy w obszerne włości, Panem właściwym bydź powinien, a osoba Jego, pod tymże, co i Szlachcica Prawa beśpieczeństwem, z zatraceniem na wieki, ohydnego *poddaństwa* nazwiska zostawać. Jest nadzieia znalezienia prawdy, gdy się Jey szukać godzi. Oycow naszych maxymy, poki tkniętemi bydź niemogły, pòty nas gościńcem bitym błędow pro-

wadziły, poki, w Olbrzymſkiey poſtaci, rozległego Narodu niedołężności i nikczemności, Europie, na iaw nie wydały. Już też przecie nikt nie wierzy akkredytowanemu dawniey przyſłowiu: *Polſka nierządem ſtoi.*

Nie omyłkom przypiſać te błędy, któreśmy od *zafundowania* Aryſtokracyi przez Jana Zamoyſkiego w Rzeczypoſpolitey popełniali; były one koniecznym ſkutkiem Rządowych zaſad: *Szlachcic wſzyſtko, reſzta ludzi nic. Liberum veto. Wolna Krolow Elekcya* były to gruntowne filary Aryſtokracyi, ta zaś węgielnym kamieniem ſławney pod Imieniem wolności, ſwawoli Naſzey. Zywiły ſię na wzaiem, Aryſtokracya z nierządem na podobieńſtwo owe-

go robaka, zdrowe toczącego ziarno, ktore pod czerſtwą powłoką niſzcząc, nim żyie poty, aż go w proch obrociwſzy, ſam z nim żyć przeſtaie. Swiadkiem tey prawdy ſą trzy około nas granice.

Poznały Stany Seymuiące ten Pień, z ktorego dzikie nierządu odradzaiąc ſię gałęzie, tłumiły drzewo, mogące pożyteczne nieść owoce. Zoſtaie do życzenia, iżby i od powſzechności był poznany. Już w Zaſadach rządu, wyrzeczona dla wſzyſtkich Obywateli ziemi Polſkiey ſprawiedliwość. Wſzakże, gdy kilka ſłow, w tym Artykule odmienione, w ten czas, gdy inne iednomyślnością przyięte były, zoſtaie nieiaka boiazń, czyli uſzczuplaiąc wy-

razow ku znaczeniu obſzernieyſzemu, tyczących tego ſtanu ktòry Szlachcicem nie ieſt, nie zoſtawiemy naſienia, z ktoregoby zaraza rozkrzewiać ſię mogła.

Nadto kocham, i ſzacuię moy Narod, iżbym obchodzenie ſię Stanu Szlacheckiego, z reſztą ludu, zwał Tyrannią; owſzem z niewielką odrodkow excepcyą, znam, że ſerce Polaka ſkłonne ku dobroci, Stan Szlachecki, nie tym błądzi, iżby tyrańſko przewodził nad niżſzemi, ale błądzi, zbytnią do ſzlachetności przywiązaną ambicyą, zawiſłą natym, ażeby wſzyſtkim rozkazować, chce przeto, oſobę Rolnika, mieć za rzecz, pod ſwoią własnością, a ſtanow innych nie mogąc ſobie przy-

właſzczyć, waruie ſię do ſpołeczności z ſobą, i zbliżenia ich ku ſobie, ze wſzyſtkich ſtron. Czyli iednak z tego, czy z tamtego zrzodła, zbytnie oddalenie ſię Stanu od Stanu pochodzi, zawſze ieſt rządową wadą, zawſze podkopuiącym, naylepſze uſtawy.

Jeſzcze nam podobno, nie iaśnie widoczną ieſt ta prawda, *że ucisk wyrządzony, prędzey lub poźniey zwraca ſię na uciſkaiącego.* Szalę tey ſprawiedliwości, w ręku ſwoich trzyma Przedwieczna Opatrzność, ktòrą w podziele ludzi, nie ucisk lub przemoc, ale pomoc wzaiemną, między niemi nakazała.

Pomiiam podział Rządu polityczny, na Samowładztwo, Możnowła-

dztwo, Gminowładztwo &c. bo te w gruncie swoim, szczęśliwości ludu, lub mocy Jego, nie czynią. Konstytucya Moralna każdego Kraiu, urządzenie ogolne Mieszkańcow Jego, pod iakimkolwiek bądź szkolnym nazwiskiem, rzecz stanowi. Rząd ten, który każdemu pozwala przyiść do fortuny, i zaszczytow przyzwoitych, który prawami Opieki swoiey, okrywa wszelkie Stany, Rządem szczęśliwym wewnątrz, a silnym zewnątrz będzie. Przeciwnie, gdy tylko iedna Klassa ludzi, przywłaszczy sobie użytki wszystkie, gdy Klassa ta resztę ludu instrumentem szczęścia swoiego mieć i mianować zechce, sciągnie na siebie wzaiemność losu, sprawiedliwie rozrządzonego:

że ucisk wyrządzony prędzey lub poźniey zwroci się na uciskaiącego. Tak albowiem mieć chce Opatrzność, tak rząd ogolny świata, tak doświadczenie dowodzi, że gdy ieden koniec łańcucha wkładamy na niewolnika, drugim końcem tegoż sprawiedliwość nas krępuie.

Nie iest Rząd Republikancki szczęśliwy, ieżeli nie cały Kray nim rządzony. Smutny obraz Polski, staie nam nayprzody przed oczy. Zgodziemy się bezwątpienia na to, że od Zygmunta Augusta, same nieszczęśliwe dzieie Historyą naszą napełniaią. Całe szabli Polskiey heroiczne dzieła (wyiąwszy Batorego) są, bronienie się naiazdom Tatarskim, wypędzanie ich z granic, i

z Turkiem (zawſze z naſzą ſzkodą) pasowanie ſię tylko, w inne zaś Europy ſtrony, albo za nic do ſyſtema politycznego rachowani, albo pobici, albo oſzukani, nie wſpominam, że w domu, odmęt, kłotnia, rzeź, &c.

Te ciągłe nieſzczęścia, bez przyczyny bydź nie mogły. Wſzak Seymow zwoływać nie zaniedbano. Woyſko do Roku 1717. było znaczne. Grody, Ziemſtwa, Trybunały, ſprawiedliwość adminiſtrowały, wſzyſtkie tytuły dobrego rządu były, zacoż proſzę w ſamych zoſtawaliśmy nieſzczęściach? Proſta z uſt, ſama z ſiebie wypada odpowiedź: Bo Seymy zrywano, bo Woyſko było nie płatne, a zatym burzliwe i ſwa-

wolne; bo ſprawiedliwość była po ſtronie mocnieyſzego.

Pytam daley: Czemu zrywano Seymy? Pewnie gorliwi Posłowie nie mogąc między ſobą znaleść zdatnego do Laſki Marſzałkowſkiey, woleli na Jego Elekcyi zerwać, niż pod niegodną laſką Seym, i ratunek Oyczyznie dopuſzczać (a). Pewnie innym gatunkiem gorliwości unieſiony Poseł, zabraniaiąc wnieſienia ſwiec do podpiſu Konſtytucyi, w dniu iuż oſtatnim Seymu, chciał zoſtawić przykład, nayſciśleyſzey ſurowości, w zachowaniu Prawa, choćby nawet z zniſzczeniem ſześcionie-

---

(a) *Naywięcey Seymow zrywano na Elekcyi Marszałka.*

dzielney Pracy ſtanow Seymuiących ku pożytkowi Kraiu łożoney? (b) Zartby był, tym i podobnym przyczynom przypiſwwać zrywanie Seymow. Chciwa władzy Aryſtokracya; albo od ſąſiedzkiey uięta Potencyi, albo, w osłabieniu, i niſzczeniu Rządowych ſprężyn, przemocy ſwoiey „ znayduiąca otwarte pole, uięła, lub nakazała Posłowi, z poręki ſwoiey zrobionemu, zerwać Seym, pod karą ſzkodzenia mu w Woiewodztwie, w Trybunale, u Dworu.

Czemu Woyſko nie płatne? bo tenże duch Aryſtokracyi poſiadaiący nay

(b) *Może ieſzcze ſą tacy co pamiętaią, że cały Seym unanimitate doſzły, zerwany na przynieſieniu ſwiec, do podpisu Konſtytucyi.*

celnieysze Starostwa, niechciał żeby *Patrimonium Reipublicæ*, było wyżywieniem żołnierzy, a w boiaźni utracenia tak sytnego chleba, i w boiaźni z obszernych Włości płacenia podatkow, między kwestyą, czy zapłacić Woysko, czy go rospuścić, za staraniem Szaniawskiego, Biskupa Krakowskiego, i Humieckiego Woiewody Podolskiego, na drugie zezwolił łatwo. Na co dalekich dowodow, Seym dzisieyszy iuż odkrył, kto był winien, że na podatki zezwalać niechciano. Gdy się cnotliwie myśląc, a możnieysi z Narodu nie sprzeciwili, Szlachta, z ukontentowaniem ofiarę dziesiątego grosza przyięła; dawniey niedosyć, że Arystokracya, niepłatę Woyską sprawiła, płatnym

nawet, tak sama zarządzała. Wiadomo, iak pod Hetmaństwem Paca, Woysko Litewskie, z Sobiewskim Hetmanem Koronnym, przeciwko Turkom łączyć się niechciało. Wiadomo, iak tenże Pac, na Wideńską w ten czas ciągnął, gdy Jan III. z pod niego powracał.

Czemu sprawiedliwość, za stroną Mocnieyszego? bo tenże Duch Arystokracyi, wpływał w niższe, i wyższe sądownicze Magistratury. Sławnego Zamoyskiego Proiekt, żeby z rąk Krolewskich przenieść do Możnych sprawiedliwość, skutkował więcey, iak może żądał. Stanowiła Arystokracya Grody z ludzi sobie obowiązanych, niedopuszczała Elekcyi Ziemstw, lub obranym kiero-

wała. (c) Wyznaczała Deputatow na Trybunał i przez nich Dekreta dyktowała. Exekucyą zaś, lub nieexekucyą onych, *brachio Militari Nadwornych swoich*, dokonywała.

Stałość Rządu, siła Kraiowa, sprawiedliwość Juryzdykcyow, zewnętrzną, i wewnętrzną Kraiu każdego stanowią spokoyność i bezpieczeństwo. Miłe ku wspomnieniu Jagiełłow Imie, filary te trwałości Państwa utrzymywało, Smierć ostatniego oddała ie w inne ręce, czyież? Pewnie Narodu, podług woli Jagiełłow? bynaymniey! Odebrali ie Możni, wydzierali ie sobie, Arystokra-

---

(c) *W niektorych Woiewodztwach, przez 80. lat nie było Ziemstwa.*

cya rąk ſzlacheckich używała, żeby w ręku ſzlacheckich władanie nie zostało, żeby ſama pod ſwoią mocą to miała, co Jagiełłowie wſzyſtkim zoſtawili, pozor tylko władania, utrzymuiąc przy Szlachcie tyle, ile Aryſtokratom dogodno było. Nie Seym uſtanowił dawne *liberum veto*, nie Seymy Elekcyine obierały Krolow, nie Seymy przykazy i zakazy dawały Woyſku, nie Seym ie zwinął, ſą to dzieła kieruiących Seymami, ſą dzieła Aryſtokracyi.

Panowanie Aryſtokracyi w Osobach Stanu Szlacheckiego, Możnieyſzego, nad mniey możnemi, ieſt Obrazem Aryſtokracyi ſtanu względem ſtanu. Przemoc Aryſtokratyczna, trzymała w upodloney depen-

dencyi

dencyi Obywatelow, nie mogł ſię ſłaby bez mocnego obeyść, podchlebcą, zauſznikiem, wykonywaczem, ſługą Jego ſtać ſię muſiał, ale z tym Przywileiem, że niżſzego ſtanu od ſiebie Obywatela, to ieſt Mieſzczanina, i Rolnika, ze wzgardą, krzywdą, a czaſem i Tyrannią, bezkarnie mogł traktować. Nie widział w tey Oyczyźnie, człowiek nie będący Szlachcicem, iżby mu w niey dobrze być miało, a iakże miał ią kochać? iak ku Jey dobru, pracę i przemyſł łożyć? iak chęć zabrać, w niey ſię oſadzenia? czemu Szwaycar wędruiący po cudzych Dworow Europeyſkich ſłużbach, lub innym mizernieyſzym ieſzcze zarobkiem zebrawſzy cokolwiek, powraca do zimney,

i przepaściſtey Oyczyzny ſwoiey? bo ią kocha, kocha zaś dla tego, że w niey używa ſwobod wſzyſtkim mieſzkańcom powſzechnych, bo o loſie ſwoim, i wſpołziomkow ſwoich, wſpolnie z innemi zaradza. Możeż kto utrzymywać żeby Mieſzkańcom wſzyſtkim Oyczyzny Naſzey dobrze było? Tam gdzie ieden ſtań ſobie ſamemu, wſzyſtko co honor i pożytek ſprawia przywłaſzczywſzy inne, do ſwoiey zoſtawia dyſkrecyi, a oſtatniemu Rolniczemu, nie tylko własności mizernego maiątku Jego, ale właſności oſobiſtey zaprzeca, każąc mu wierzyć, że go Bog dla dziedzica ſtworzył, przez wczeſne od młodości Jego wbiianie mu znaney nam maxymy *Duſza Boſka ciało moie*, mo-

żeż bydź dobrze wszystkim? a zatym możemyż się domagać żeby od wszystkich kochaną była?

W Hollandyi gdzie stany porownane, gdzie każdy do wszystkiego przyiść może, bogactwa obfitość, rząd Miast, siła lądowa i Morska, czemu? bo każdy kontent w tym rządzie, w ktorym droga do Maiątku, honoru, i emulacyi, nikomu zamknięta nie iest. Temu porownaniu stanow przypisać należy, mimo szczupłych granic Jego w Europie, obszerność tych, ktore za Europą posiada. Łodzie Rybackie były pierwszą flottą, a Miasta pierwszym lądowym Woyskiem do wybicia się z pod iarzma Hiszpańskiego, gdzie Dom Austryacki na ow czas pano-

wał. Handel po wszystkich Morzach, i ziemi rozkrzewiony, skutkiem iest dzielności wszystkich Stanow Narodu, w ktorym, z korzyściow wspolnych, wszyscy użytkować mogąc, do ich pomnażania, sił i przemysłu wszyscy z ochotą przykładaią.

Postawmy obok tey, Rzeczpospolitą Wenecką. Dawnieysza ona nie rownie od Holandyi, w położeniu szczęśliwszym, pod Niebem łaskawszym. Obiedwie zowią się Rzeczpospolitą. Obiedwie nadmorskie, rożnicy iednak między niemi, co do sił, bogactw, powagi, ktoż nie widzi? Potęga Wenecyi ledwie znana, na Morzu srzodziemnym, Handel transportowy Lewanchich To-

warow, tylko niedochodzi Gibraltaru, Wyspy (zwane przez nich Królestwa) na Archipelagu utracone, czemu? bo Holandya Prawa ludzkości rozciąga do wszystkich ziemi swoiey Obywatelow, Wenecya ścieśnia ie, do Klassy samey Szlachty i iednego Miasta tylko ogranicza stanow innych swobody Napaia zatym Stan Szlachecki wyniosłością, a stan Mieyski i pospolstwo w poniżeniu i rozpaczy trzyma. Pierwszemu zagradza, drugiemu wstrzymuie przemysł, i chęci do pracy.

Anglia składaiąca rząd swoy ze Szlachty i pospolstwa, iuż wszystkie Potencye, siłą i bogactwy, względem wielkości swoiey zdaie się przewyższać. Taż sama Anglia, zosta-

wiła przykład, iak gwałtowność Jey, w oddaleniu Prowincyow Amerykańskich, od wspolności rządu, ukaraną została, i potwierdziła prawdę: *że ucisk wyrządzony, prędzey lub poźniey zwraca się na uciskaiącego.*

Nie wiele zatrudniali się Historycy, opisaniem Konstytucyi Moralney Kraiow, w dziełach swoich, i dla tego trudno iest do poięcia, czemu niektore naylepiey rządzone upadły, gdy w burzliwościach i zamięszaninach powstawały inne. Gdy Marek Aureliusz, i Antonin panował, Rzym był nayspokoynieyszy, Woysko płatne, pospolstwo w obfitości, zdawał się pozor powszechney szczęśliwości, przecież za nich sławne to upadło Państwo. Albo-

wiem w uſpieniu na łonie ſwobody, bogaci z pomnożeniem maiątkow przewagę brali, Urzędy i wſzyſtkie zyſki, w domy ſwoie zgromadzali, ubożſi do nich wiązać ſię muſieli, lud poſpolity był ſługą, a cierpiąc utyſkiwać nie mogł, bo wſzyſtko w porządku było. Mniey ſzkodliwy był Miecz Sylli i Maryusza, niż uſpienie do dalszey zguby przyſpoſabiaiące za Aureliuſza.

Przykład ten, bardzo ieſt zbliżaiącym ſię do Stanu niedawnego Oyczyzny Naſzey. Lata Panowania Auguſtow, w miłym do tych czas zoſtaią nam wſpomnieniu. Wiſła bez przeſzkody, i towary tanie, i gotowe przynoſiła pieniądze. Dwor, Miliony Talarow, ze ſwego Państwa u

nsa trawił. Podatkow nie znaliśmy żadnych. Wino przez Niemieckie i łatwe do oszukania cło przechodziło. Szlachcie otwarte, czy do służby, czy do pożywienia się, Panow Domy, Starostwa z opłatą kwarty, podobney dziesiątemu groszowi (nim koekwacya inaczey wyrachuie) z wolnym wycinaniem lasow, uzurpowaniem Propinacyow, ciemiężeniem Miasteczek &c. &c. stracone Dziedziczne fortuny, reparowały. Mieliśmy aż do zbytku życie wewnątrz, a zewnątrz żadney otwartey Woyny. Słowem mowiąc byliśmy w nayspokoynieyszym uspieniu, nie strzegąc się, że nas okraść miano. Oko Obywatela Szczęśliwość, oko Polityka widziało maiącą nas w krotce po-

grążyć przepaść. = Resztę przystosowania do czasow Marka Aureliusza, zostawiam Czytelnikowi, bo Epoka Augustow zbyt bliska.

Skutki Arystokracyi, nie są takie, iżby się w krotkim wyiawiały czasie. Podchlebia ona szczegulnym Osobom. Pokazuie się pod Maską wspaniałości, ludzkości, popularności, żeby poznaną nie była, niechce obrażać w obec, żeby iey Tyrannią nie nazwano. Pod pozorami iednak okazałemi, prawami gardzi, nad rownemi rozciąga przemoc, nad niższemi bierze się nawet do Tyrannii, a nie znaiąc, ani chcąc znać hamulca, ktòryby ią mogł wstrzymać, nie dopuszcza. Gdyby Rzeczpospolita, nie była się postrzegła, a nie przer-

wała Prawem zaczętego pomyślnie Proiektu, przez Jana Zamoyſkiego, formowenia Majoratow (ktòry forteca, Akademią i regeſtrem oſobnym w Trybunale, Ordynacyi, i Imienia ſwoiego ſiedliſko zaſzczycił) iużbyśmy po całey Polszcze rząd feudalny mieli, a w Trybunale ſame tylko Ordynackie Regeſtra, lubo w ten czas, gdy Konſtytucye pozwalaiące Maioratow wychodziły, nikt tego nie przeyrzał. Swiętość *Liberi veto* przez X. Konarſkiego, Męża w Polityce i Naukach biegłego, w piśmie Jego obrażona, za taki wyſtępek od wielu poczytano, że na Seymikach niektorych, piſmo te publicznie palone było, uznaiemy iednak że te *Liberum veto* niedopuściło nam po-

mnożenia Woyſka, o ktòre Narod w Inſtrukcyach na każdy Seym (maiący ſię zerwać) wołać nie przeſtawał. A ztąd po części bezſilność, po części Aryſtokratyczna Polityka, Króla Naſzego w ſiedmioletniey Woynie ratować nam nie dozwoliła, ani wniść w ſyſtemma polityczne, ani ſię przydać komu, a gdy nie przydatni, dać ſię rozebrać. Przecie nakoniec przyſzedł czas żeśmy tey zrzenicy wolności Naſzey zrzekli ſię po większey części. Gdyby dawniey! nie w tey niedołęſtwa i ſtraty granic bylibyśmy ſtanie. Smutny to przykład, lecz przekonywaiącą nauką bydź powinien, że nienależy czekać, iżby Potomkowie naſi z narzekaniem na Nas, Stanu nad Stanem

znoſili Aryſtokracyą, iżby wolności Miaſtom przywracali, i z ſobą ſpołeczeńſtwa pozwolili, a ludowi poſpolitemu ſprawiedliwość co do Osob Ich i maiątku zabeśpieczyli.

Gdyby zakazem było w Grecyi i Rzymie, nie mieć w rządzie tylko wyżſzego Stanu ludzi, Alcybiadesa tylko, i Katyliny imiona, do nasby były doſzły. Sokrates, ſprawiedliwy Aryſtyd, Epaminondas, ktòry Thebom dał Państwo Greckie, Attilius Regulus, który od pługa na Dyktatora wzięty, Agryppa, który zamieſzki między Senatem i poſpolſtwem uſpokoił, zaſiadać do Rady, dla nierowności Stanu, z pierwſzemi nie mogący, znanemiby w potomności nie byli.

Słyſzałem przytaczaiących przykład Danii, gdy Stan Duchowny i Swiecki, zrzekłszy ſię wolności, rząd Monarchiczny w ręce Krola oddał, do czego i Stan Szlachecki, długo -o pieraiący ſię, przychylić ſię muſiał. Przytaczaiący ten przykład, połowę tylko przytaczaią prawdy. Spoſob taki, ieſt ſpoſob, do uwiedzenia niewiadomych; dobrą wiarą poſtępować potrzeba. Połowa druga, prawdy ieſt ta: Ze Stan Szlachecki uciſkaniem Stanu Duchownego (to ieſt prawdziwą Aryſtokracyą Stanu nad Stanem) ſzczegulniey w materyi podatkow, tak ſię ſtał przykrym, i nieznośnym, że aż do oddania Monarchii Tronowi, wziąść ſię muſiano. Przemoc ſtanu iednego, wpra-

wiła inne w desperacyą, że złe iedno za drugie zamieniali, że z pod wielu, poddali się iednemu.

To, co o Arystokracyi możnych nad słabszemi, i Stanu nad Stanami, mowię, do Stanu teraźnieyszego rzeczy, i Osob bynaymniey stosunku nie ma. Owszem następcow tych, ktòrych Przodkom, Arystokracya smakowała, czczę, z naywiększym uwielbieniem. Widzę albowiem, że Ich cnoty, wspaniałość zdania, miłość Oyczyzny nayczystsza, i bynaymniey interessowana, naysilniey, hidrę tę Arystokracyi, przytłumia, i gubi. Przykład ten światłych i cnotliwych Mężow rozszerza się po Kraiu. Pozwala Szlachcic Possessyonat, żeby Mieszczanin z nim do Rady za-

ſiadał, gdy widzi i ſłyſzy, że ludzie możni, cnotliwi, w Polityce biegli, radzący bez dependencyi, a zatym ſzczerze, za dobre bydź to ſądzą. Nie upiera ſię, przy dawney wolnośći kłocenia Seymikow niepoſſeſſyonat, gdy ſłyſzy, że Panowie, uznali za lepſze, żeby Rada ſeymikowa z tych tylko ſkładała ſię, ktòrzy do dobra Woiewodztwa, przez poſiadanie w nim Ziemi, bardziey ſą przywiązanemi. Nieboi ſię i Piſarz Krytyki, lub odgrażania, bo to ogłaſza, oddalonym od Stolicy, i mniey wiadomym, o czym cnotliwie zaradzaiący iuż up zedzeni.

Wyraz ten *Staropolſka cnota* iuż mię nie mami więcey, gdy cnotę

Staropolſką, do cnoty ninieyſzyhc Obywateli, do cnoty ſeymuiących, do cnoty Deputacyow, do cnoty Kommiſſyow przybliżam. Bardziey te ſłowa: *Antiquos mores*, *Priscam virtutem* za przyſłowia, w każdym ięzyku znayduiące ſię, niż za wyraz prawdziwego *Starodawności* czczenia uznaię. Widziemy czego nas *Staropolſka cnota* nabawiła, i iak nas teraźnieyſza dzwiga. Jako zaś w Cywilnym ſtanie ta ſtaropolszczyzna poprawiona, tak da Bog, że w Militarnym Staropolſkie Męſtwo zoſtanie.